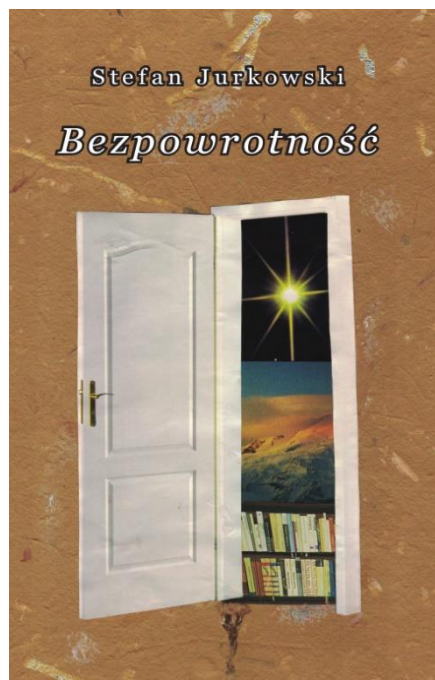


dzi burza błyska i oświeca drogę / do miejsc urodzenia czyli do nas samych" (*Czyściec*, s. 39). Zjawiają się ojciec i dziadek: „jako mały chłopiec zaglądałem do ojca / który pochylał się nad biurkiem" (*Zmiana dekoracji*, s. 11), „przed tym lustrem golił się ojciec / rozmawiał z dziadkiem" (*Odbicia*, s. 18). Wspomnienia są „powrotami do niepowracalności" (*Przejście przez morze błotniste*, s. 21), a może trzeba wybierać: albo „iluzje albo powroty" (*2022*, s. 38)?

Gdy w lepszy nastrój wprowadzają nas wyliczenia skoncentrowane na pracy zmysłów: „słuchamy jeszcze jak powietrze gra / słuchajmy głosów kolorów i szeptów" (*Burza*, s. 52), zaraz nasz optymizm ujarzmiają słowaklucze: pamięć, godziny, sny, echa, cienie, ruiny" (*Miejsca opuszczone*, s. 31).

W tomie *Bezpownotność* Stefan Jurkowski próbuje pogodzić dwa żywioły: wieczność i chwilę, przechodząc umiejętnie do ich wariacji i łączliwości – do wieczności chwili i chwili wieczności – gdyż wszystko dzieje się naraz, na raz. Zadaniem poety i poezji jest odnajdywanie i porzucanie rozwiązań, ciągła wiara i rezygnacja, że wiersz to, coś więcej niż suma słów i znaczeń, że wiersz to tylko suma słów i znaczeń.

Arkadiusz Frania



¹ Stefan Jurkowski, *Bezpownotność*, wydawca Irena Nyczaj, Kielce 2025, s.82

² Tadeusz Gierymski, *Notatki z czasu: [Depresja. Rodzina moja siostra]*, Kwartalnik Kulturalny Częstochowy „Aleje 3” nr 45, styczeń-marzec 2004, s. 20.

³ Ryszard Milczewski-Bruno, *Sezon, o którym trochę wiem*, [w:] tegoż, *Proza*, wybór i opracowanie Jerzy Szatkowski, Czytelnik, Warszawa 1989, s. 273.

⁴ Edward Stachura, *[Wartość poezji]*, [w:] tegoż, *Poezja i proza*, komitet redakcyjny: Henryk Bereza, Ziemowit Feddecki, Krzysztof Rutkowski, t. 5: *Fabula rasa. Z wypowiedzi rozproszonych*, redakcja Krzysztof Rutkowski, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 289.

Barbara Maria Rustecka

W życiu nie ma miejsca na monotematyczność

22 stycznia 2025 roku byłem na promocji najnowszego tomiku wierszy **Zbigniewa Milewskiego**, który przeczytałam wcześniej i bardzo mi się spodobał oraz uznałam za ważną książkę poetycką pt. „NIE Samotne Hołogramy”.

Tomik znałam i byłam wstrząśnięta co poniektórymi tzw. krytycznymi uwagami, które sprowokowały mnie do napisania tych paru słów, zwłaszcza takie określenia jak:

- Wiersze są depresyjne;
- Smutno jest prowadzącemu, bo wiersze nie są jednolite (monotematyczne);
- Autor docenia swoje wiersze i potrafi chwalić się tym publicznie.

Właściwie nie powinno mnie to zdziwić, a zdziwiło.

Ad.1.

Wiersze Zbigniewa Milewskiego nie są depresyjne. To raczej to, co się dzieje wokół nas, powoduje, że to świat dla wielu osób jest depresyjny, wrogi, kaleczący wrażliwych, a często nieżyczliwy osobom uzdolnionym. Nie pisać o tym, to uciekać od tego, co się dzieje. A zachowanie postawy biernej to prawie to samo. Zbyszek Milewski stawia temu czoło, pisząc o tym, co go poruszyło, wstrząsnęło lub rozśmieszyło. Przykładem są wiersze: „Młyński” i „Słoneczniki – ballada romantyczna”.

Byłby masochistą, gdyby o tak trudnych sprawach pisał z radością. A mimo to ma poczucie humoru, gdy wychwytywa ze świata zabawne momenty i humorystyczne przysłowia, które nagina do swoich poetyckich potrzeb.

O wielkim poczuciu humoru i umiejętności kreowania lub manipulowania słowem czy metaforą świadczy na przykład mój ulubiony wiersz pt. „Przedwiośnie”, którego fragment przytaczam:

*Na wierzbach kotki
sierścią się,
gdy kot wiesza pty
na zimie.*

Humorystyczny, a zarazem głęboki i bogaty w nietypowe obrazowanie jest wiersz pt. „Młyński”, którego fragment przytaczam:

*Stare, młyńskie koło niewesoło skrzypi,
Przypomina chwile, jak nadawał imię
do nazwania strugi, trawy czy motyla.
Poznaliśmy się przypadkiem, zagubieni*

w leśnym uroczysku. Mówił, że w kaskadzie

*ciemnej wody na topatach koła spadają
gwiazdy, które nie spełniają życzeń. Głupek
nosił w sobie ten młyn z wyszczerbionym
uśmiechem.*

Ciekawą postacią w wierszu „Młyński” jest właśnie Głupek. Głupek nawet nie zdaje sobie sprawy ze swojej wrażliwości, gdy chłonie przyrodę i zachwyca się nietypowym zabytkiem, jakim jest młyn: *Głupek nosił w sobie ten młyn z wyszczerbionym uśmiechem.*

Głupek za zdarcie mu majtek i wrzucenie ich do wody przez podmiot liryczny utworu nie obraża się, a *też się zaśmiał. (...) Woda kapła z nas zielonymi przecinkami.* Jest to wiersz wręcz antydepresyjny.

O poczuciu humoru Zbyszka Milewskiego świadczy też wiersz „Rajski”:

*Raj jest sexy
i bezwstydy,
wkoło goło
pierwsze Ewy
w znaku Ryby
są przez Słowo
rozebrane.
Adam w kudłach,
wszy załapał
drapie ranę.
Nie ma mydła
bo Arkadia
jest zamknięta.*

To jest przykład na to, jak zdobywać świat.

Poczucie humoru, oryginalne metafory w wierszach Zbigniewa Milewskiego zaprzeczają temu, że te wiersze są depresyjne. Wiersze depresyjne są spłaszczone, a treść ich stopniowo zanika. Chyba że przyjmiemy, że depresja równoważna jest z humorem i żartem. A wtedy pacjenci szpitala psychiatrycznego zawołają gromkim głosem: tak pisać może nasz człowiek. I dostałby w nagrodę papierosa, który na oddziale psychiatrycznym jest największym rarytasem.

Ad.2.

Zdziwiającym było usłyszeć, że komuś jest smutno, bo autor nie jest jednolity, monotematyczny. Pozbawiłoby to nas głębokich, dramatycznych przeżyć, jak również śmiechu z powodu wierszy humorystycznych.

Takie głosy dają do myślenia, jak wiele osób jest przyzwyczajonych do schematów w poezji. To zawęża sposób widzenia, myślenia i chłonięcia świata. Całe szczęście, że Zbyszek nie podąża w kierunku wskazanym przez strzałki.

Wiersze Z. Milewskiego są głosem innych, np. „Słoneczniki – ballada romantyczna”, ale również głosem do innych, np. „Pożegnanie z córeczką”, „Młyński”. Jest mistrzem w nadawaniu wierszom znaczeń, używania odpowiednich, oryginalnych metafor. Pisząc, kształtuje również odbiorcę. Zmusza tych, którzy wymiksowują się z myślenia, by jednak myśleli.

(Dokończenie na stronie 20)